ROK XIX. WARSZAWA, 15 LUTEGO 1926 R. № 4.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Bezrobocie — a obrona zdobyczy robotniczych

Jak czarna zmora — zaciążyło nad klasą robotniczą bezrobocie. Już nie setki, nie tysiące, ale setki tysięcy rodzin robotniczych ginie literalnie w bezlitosnej nędzy! Tyfus głodowy zagląda już niemal do każdej rodziny robotniczej, a na domiar złego, drożyzna wzmaga się z dnia na dzień i pogarsza jeszcze bardziej niedolę klasy robotniczej!

Szara masa bezrobotnych czeka beznadziejnie na pracę, a pracy niema, więc zamiera powolną śmiercią głodową — a, nieliczna klika kapitalistów, możnych i bogatych, przypatruje się cierpieniom tej głodnej masy, zaciera ręce z radości, że przecież raz „djabli wezmą tę hołotę” i tem samem zniknie ta „zmora socjalna”, która jej spędza sen z powiek, spać nie daje.

I już na ten temat złowrogie słychać krakania: „ani nam Mussoliniego nie trzeba, ni czarnych koszul” — i tak damy wam radę, zgnieciemy was, jak muchy i porobimy z was nasze powolne narzędzia, któremi będziemy dowolnie rozporządzać i poganiać, jak woły robocze i wyciśniemy z was siłę roboczą jak cytrynę”.

Już tak mówią i takie snują plany. I w Sejmie zatem idzie atak na arenie sejmowej. Bogoojczyźniani wybrańcy ludu, idąc za głosem musolińczyków, mesjaszów amerykańskich, uzdrowieńców ojczyzny, całą siłą walą w klasę roboczą, znękaną bezrobociem i wydrzeć jej chcą wszystkie prawa robotnicze, znieść zupełnie ustawodawstwo socjalne, urlopy, kasy chorych, 8-dzinny dzień pracy, prawo zrzeszeń i nałożyć kaganiec na tę niesforną masę.

Ha... ha! Tożby to była radość. Skręcić łeb tej „hydrze socjalnej” i zdeptać, co za ulga — a potem stypa i Polska zbawiona!

Niestety! Marzyć wam wolno „musolińczycy i spółka” i śnić nić złotą waszej wymarzonej ojczyzny bez „hołoty roboczej” — ale nie wolno wam zapominać, że ta znienawidzona przez was a znękana bezrobociem masa robotnicza, ma jeszcze twardy kark i potężną pięść, która już nieraz ataki wasze na prawa swoje dokładnie odparowała.

Klasa robotnicza, pomimo wielkiego przemęczenia, pomimo klęski bezrobocia i głodu, pomimo wyniszczenia jej przez wasze cyniczne gnębienie — nie ugnie się, nie ulęknie i z całą siłą oraz wszelkiemi środkami odeprze wszelkie zamachy na swoje prawa, serdeczną nieraz krwią zroszone!!

Nie wolno wam „musolińczycy i spółka” zapomnieć, że bezrobocie i głód są złym doradcą, doprowadzają klasę robotniczą do skrajnej nędzy i do rozpaczy — dziś jeszcze sztucznie hamowanej — jednak granice której skończyć się kiedyś muszą, a potem zacząć się może zabawa, która się wam „musolińczycy” zapewne podobać nie będzie!

Dlatego wara wszystkim od praw robotniczych. Miast stawiać w sejmie szkodliwe dla spokoju i całości Państwa wnioski o „zniesieniu praw klasy robotniczej” — lepiej puśćcie w ruch jaknajszybciej swoje fabryki, dajcie pracę klasie robotniczej, stwórzcie jej możliwe warunki tej pracy i życia — póki czas.

Klasa robotnicza nie chce od was żebraniny, ani jałmużny w postaci zapomogi — ale chce pracy! Tylko pracy! Chce tworzyć — a nie burzyć — i waszem zadaniem jest tej pracy dostarczyć!

Harl.

O jednolitą organizację

Kol. Bałuc w jednym z ostatnich numerów „Wiad. Graf.” polemizuje z wywodami mojemi. Uważam za pożyteczne, bliżej, wyjaśnić mój pogląd.

Narówni ze mną kol. B. przyznaje, iż zniesienie § 14 i 15 regulaminu zaważyłoby znacznie na szali organizacyjnej. Jednak pyta dalej — co będzie ze świadczeniami?

Świadczenia, to przecież najważniejsza rzecz — przyznać musi każdy członek. Głosy, że państwo powinno zabezpieczyć robotnika na wszelkie wypadki są narazie daleko odsunięte od rzeczywistości. Organizacja więc powinna być nietylko czynnikiem bojowym, lecz również ubezpieczeniowym.

Drukarze na ziemiach polskich, po złączeniu się 3 dzielnic, utworzyli wspólną organizację, nie usuwając trzech, różniących się między sobą systemów organizacyjnych, a przez to pozostały w organizacji pewne niedomagania; te niejednokrotnie wywoływały zatargi pomiędzy członkami a organizacją, a nawet pomiędzy poszczególnemi zrzeszeniami.

Jedną z przyczyn niedomagania organizacji jest to, iż członek w każdej dzielnicy otrzymuje różne świadczenia:

Okręgi lwowski i krakowski starają się objąć świadczeniami wszelkie wypadki w życiu robotnika, jakoto: bezrobocie, strejk, chorobę, śmierć, sieroctwo, niezdolność do pracy, a również i zmianę miejscowości. Okręgi śląski, poznański, toruński i bydgoski obejmują tylko niektóre z tych świadczeń. Okręg sosnowiecki, łódzki zapewniają członkom zapomogi w razie braku pracy, strejku i choroby. Pozostałe okręgi z Warszawą na czele ograniczają się jedynie do pomocy w razie braku pracy i strejku.

Kwestja upaństwowienia świadczeń, jak to już wyżej wspomniałem, jest dziś daleka. Nie można myśleć o jakimkolwiek przybliżeniu jej. Cały szereg ugrupowań politycznych wyraźnie dąży do odebrania klasie robotniczej jej zdobyczy.

My drukarze winniśmy z całą klasą robotniczą walczyć przeciwko atakom kapitału na nasze socjalne zdobycze, oczekując chwili, kiedy będziemy mogli wystąpić z ofenzywą o rozszerzenie tych zdobyczy.

Obok tej walki musimy wzajemnie się zabezpieczać przeciwko klęskom losu, tworzyć kasy zapomogowe, zwłaszcza, iż to zabezpieczenie znakomicie wzmacnia naszą organizację.

Niejednolitość organizacyjna utrudnia nam wzajemne zabezpieczenie się przeciw klęskom; dlatego proponuję:

1) Znieść § 14 i 15 i całkowity majątek okręgów przelać na rzecz zcentralizowanej organizacji.

2) Lokalne wkładki, jakie dotychczas istnieją, powinny być zupełnie zniesione, a wkładki centralne odpowiednio podniesione.

3) Zaprowadzić na początek świadczenia dla bezrobotnych, podróżne, chorym, w razie niezdolności do pracy i pośmiertne.

W okręgach, które dotychczas prowadzą większą ilość świadczeń, mogłyby powstać tymczasowo kasy koleżeńskie, któreby za pomocą dobrowolnego członkowstwa te świadczenia podtrzymały. A po upływie pewnego czasu, gdyby się okazało, że Związek mógłby świadczenia rozszerzyć, wówczas te dobrowolne świadczenia zostałyby zamienione obowiązkowemi dla wszystkich członków.

Taką powolną drogą łatwiej dałoby się zrealizować ujednostajnienie organizacji, zupełne jej zcentralizowanie. Tego rodzaju organizację wyobrażała sobie większość członków, gdy oddawała swe głosy za centralizacją w poszczególnych okręgach. Momenty ówczesne nie były po temu, ażeby stworzyć centralizację w całem tego słowa znaczeniu. Dlatego też trzeba i na przyszłość wiele pracy w tym kierunku położyć, ażeby mimo przeszkód, jakie dotychczas znajdujemy na drodze do ujednostajnienia organizacji, przeprowadzić jednolity jej system.

J. Szlachta.

Związki zawodowe w kraju czarnych koszul

Związki zawodowe we Włoszech przeżywają ciężkie chwile niesłychanego ucisku faszystowskich rządów. Po zbrojnych napadach, wykonywanych w latach ubiegłych przez bandy faszystowskie na lokale związków zawodowych i spółdzielni robotniczych, które napastnicy puszczali z dymem, katując i mordując przywódców i członków związków zawodowych, po represjach rządu faszystowskiego, skierowanych z całą bezwzględnością przeciw związkom zawodowym, po wykryciu przygotowanego przez Zaniboniego zamachu na życie Mussoliniego, przyszła na ruch zawodowy włoski nowa i nie mniej ciężka plaga — faszystowskie ustawodawstwo.

Wedle uchwalonej niedawno przez faszystowski parlament ustawy o związkach zawodowych, w każdej gałęzi przemysłu może być prawnie uznaną tylko jedna organizacja zawodowa. Wszystkie inne organizacje, przez prawo nie uznane, mogą być

conajwyżej tolerowane, są jednak pozbawione wszelkich uprawnień, jak prawa zawierania umów zbiorowych i t. p., które to uprawnienia są przywilejem wyłącznie związków uznanych przez prawo.

Prawnie uznaną może być organizacja, która posiada zorganizowanych przynajmniej 10% robotników danej gałęzi przemysłu i której kierownicy dają gwarancję kwalifikacji, moralności i gorącego patrjotyzmu. Robotnicy włoscy, z obawy przed gwałtami i prześladowaniem faszystowskich band przystępują do organizacyj, tworzonych przez faszystów, zwłaszcza w małych miejscowościach. Nie trudno więc jest faszystom zgromadzić 10% robotników i uzyskać od rządu „uznanie prawne", tembardziej, że oni jedynie uchodzą wobec władz za ludzi, „dających gwarancję kwalifikacji, moralności i gorącego patrjotyzmu". Żadna organizacja, na czele której stoją niefaszyści, nie będzie „prawnie uznana".

Taka „uznana" organizacja, skupiająca w swoich szeregach zaledwie 10% robotników, posiada wedle brzmienia ustawy prawo reprezentowania interesów wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu, ona jedynie może układać nowe warunki pracy i płacy, zawierać umowy zbiorowe i t. p. Daje jej ustawa również prawo pobierania wkładki członkowskiej w wysokości jednodniowego zarobku na okres roczny od od wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu, nawet od niezczłonków, od członków innych organizacyj zawodowych. Tak więc 90% robotników, nie należących do tej organizacji, musi w myśl ustawy opłacać do wrogiego związku wkładkę członkowską, prawo dysponowania, którą posiada 10% „uznanych" związkowców faszystowskich.

Wedle tejże ustawy, wyniki wyborów do władz związku są nie ważne, jeżeli nie zostały zatwierdzone dekretem, wydanym przez ministra gospodarstwa krajowego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Jeżeliby do zarządu związku wybrany został jaki niefaszysta, wybory rzecz prosta, nie zostałyby zatwierdzone.

Ustawa nakazuje związkom powoływanie instancyj, wyposażonych w prawo wykluczania członków i nakładania na nich kar, za przewinienia natury moralnej i politycznej, a za takie uważane jest w pierwszym rzędzie występowanie przeciw faszystom.

Taki związek faszystowski nie troszczy się zbytnio o liczbę członków. Bo i po co? Wkładki pobiera od wszystkich robotników — od swoich członków i nie swoich. Występuje i działa w imieniu również wszystkich robotników — nie pytając ich o zgodę. Ma na to specjalne przywileje, które daje mu ustawa. Do rządzenia związkiem i jego kapitałami, do prowadzenia polityki związkowej, wystarczy przecież jaknajmniejsza grupa, byle szczerze faszystowska.

Tak więc włoska ustawa o związkach zawodowych zepchnęła oficjalny ruch zawodowy włoski na tory faszystowskie. Widzimy tam z jednej strony „uznane" czyli uprzywilejowane związki faszystowskie, którym ustawa daje prawo pobierania wkładek członkowskich od wszystkich robotników oraz prawo zawierania umów zbiorowych dla wszystkich robotników, jakkolwiek związki te pod względem liczby członków stanowią znikomą mniejszość, z drugiej strony widzimy związki klasowe i t. zw. katolickie, cieszące się zaufaniem olbrzymiej większości klasy robotniczej, które jednak przez ustawę nie są 'uznane, lecz jedynie „tolerowane" i których działalność ustawa ogranicza do akcji propagandystycznej i doradczej. Że jednak nawet ta ograniczona działalność podlega surowej kontroli policyjnej, że jakiekolwiek występowanie przeciw faszyzmowi jest surowo karane, jasnem jest, że ta działalność jest wogóle uniemożliwiona.

Uderzyć musi każdego w tem wszystkiem, cośmy powyżej powiedzieli, ogromne podobieństwo do urządzeń komunistycznych w Rosji Sowieckiej. Nic dziwnego, komunista i faszysta — dwa bratanki, różnią się tylko barwą koszuli, — pierwszy chodzi w czerwonej, drugi — w czarnej.

Jak długo faszyzm święcić będzie swoje orgje we Włoszech, tak długo klasa robotnicza włoska znosić musi tyranję swoich ciemięzców. Robotnicy polscy w b. zaborze rosyjskim przeżywali przed dwudziestu laty cięższe jeszcze chwile, niż dziś przeżywają robotnicy włoscy, jednak przetrwali krwawy carat. I wy, towarzysze włoscy, przetrwacie swoich gnębicieli i z powrotem wystąpicie, niezłomni, na widownię włoskiego ruchu zawodowego, przywracając mu jego prawdziwe oblicze, które dziś maską fałszu usiłuje przykryć brutalna dłoń faszysty.

W. Szczucki.

Związek pod kuratelą!

Od kilku lat na terenie warszawskim rozbrzmiewała agitacja zarówno drukowana jak i słowna na temat, że Związek z Bednarskiej to jest partyjny, a na Elektoralnej, to dopiero ekstrakt bezpartyjności; że Związek na Bednarskiej musi robić to, co mu każe Komisja Centralna związków zawodowych, a związek na Elektoralnej, to samodzielna drukarska organizacja. Pod tym hasłem płynęło sobie długo rozłamowe zrzeszenie, a łatwo mu to było, bo grywało na najmniej obywatelskich uczuciach — egoizmie. Wielu, aż za wielu, naszych kolegów dało się wziąć na te bałamutne frazesy, wierząc na słowo rozłamowcom; na słowo, gdyż nadzwyczaj mało kto dostał do rąk S t a t u t tego związku. Nareszcie po jakimś dłuższym czasie udało się nam dostać ten Statut, główną podstawą prawną owej „bezpartyjności", a który był doręczany tylko niektórym „wtajemniczonym".

I ze zdumieniem dopiero widzimy, jak niekoleżeńską i nieprzebierającą w środkach była agitacja twórców i popleczników rozłamu; jak oddawano w niewolę organizacji politycznej niedrukarskiej interesy drukarzy, jak ukrywano lenniczość nowo - stworzonego związeczku drukarskiego, jak zbierano pieniądze od drukarzy, oddając je na przyszłość, w pewnym kryzysowym momencie, do rozporządzenia, a również do częściowego, a nawet, w trudnych okolicznościach, i do zupełnego zabrania tych pieniędzy na cele drukarskie. Widzimy aż w c z t e r n a s t u p u n k t a c h Statutu zależność tego związku od Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które jest ekspozyturą wyłącznie partji N. P. R.

Na zebraniu ogólnem Elektoralnej w dniu 10 stycznia r. b. referent nasz kol. Witkowski porównywał dwa Statuty: Elektoralnej i Bednarskiej, wykazywał, że w Statucie centralnym wszystkich drukarzy całej Polski niema ani jednego słowa, wiążącego nas z Komisją Centralną związków zawodowych, że jesteśmy zupełnie samodzielni i tylko dobrowolne stanowisko może nas złączyć lub rozłączyć z jakąkolwiekbądź grupą związków, w przeciwieństwie do kurateli, jaką rozciąga Zjednoczenie Zawodowe Polskie (N. P. R.) nad związkiem drukarzy z Elektoralnej — lecz, niestety, ten moment przemówienia naszego referenta był tak chłoszczącym dla pewnej grupy zajadłych rozłamowców, że wrzaskami i zamieszaniem uniemożliwiali spokojne wysłuchanie i rozważenie tego obciążającego zarzutu, wprowadzania w błąd, nie obznajmionych z istotą rzeczy członków.

Wyjaśnić jeszcze należy, iż prowodyrzy rozłamu mieli nadzieję, rozszerzyć rozłam na całą Polskę. W tym celu Statut zawiera paragrafy o oddziałach i zjazdach. Organizacja nie rozszerzyła się na szczęście na całą Polskę, więc ani oddziałów ani zjazdów niema. Mimo to paragrafy statutu obowiązują ogólne zebrania warszawskie.

Wracając do treści artykułu podajemy, jako jaskrawy przykład tej kurateli trzy najcharakterystyczniejsze punkty. (Podkreślenia nasze).

P u n k t 33. „Zjazd składa się z delegatów wszystkich oddziałów Związku, członków Z a r z ą d u G ł ó w n e g o i d e l e g a t ó w C e n t r a l n e g o Z j e d n o c z e n i a Z a w o d o w e g o P o l s k i e g o, prezesów, sekretarzy i skarbników oddziałów oraz członków Komisji Rewizyjnej".

A więc i delegaci Z. Z. P. mają tu pełne prawo głosowania; zapraszani czy nie zapraszani. Niedrukarze decydować będą o sprawach drukarskich!

Więc wobec tego przyjdzie wam może chęć odsunięcia od głosowania przedstawicieli politycznych, niedrukarzy; zatem postawicie wniosek na Zjazd, aby ten punkt zmienić w tym sensie, żeby prawo mieli tylko sami drukarze. Ale nie łudźcie się, nie uda się wam to; statut was powstrzyma, bo p u n k t 36 w ostatnim ustępie mówi:

„Porządek dzienny układany jest w porozumieniu z Z a r z ą d e m C e n t r a l n y m Z j e d n o c z e n i a Z a w o d o w e g o P o l s k i e g o".

A nietylko ten ostatni ustęp zabrania samodzielnie układać porządek dzienny. Jest tam również Uwaga do Punktu 36-go, która nakłada na was jeszcze większe wędzidełko; w pełnem brzmieniu wygląda ona tak:

„U w a g a: Wniosek, dotyczący zmiany statutu lub likwidacji Związku, winien przed podaniem go pod obrady Zjazdu być z a k o m u n i k o w a n y Z a r z ą d o w i G ł ó w n e m u Z j e d n o c z e n i a Z a w o d o w e g o P o l s k i e g o. Zarządowi Centralnemu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p r z y s ł u g u j e p r a w o o d ł o ż e n i a d e c y z j i do następnego Zjazdu delegatów".

Czyż potrzeba bardziej być uzależnionym od wpływów politycznych organizacji z drukarstwem nic wspólnego nie mającej!? A więc to jest ta samodzielność, ta bezpartyjność tak szeroką gębą roztrąbiana?!

W ostatku jako koronę tego statutu znajdujemy Punkt 55, mówiący co się stanie z całym majątkiem i z pieniędzmi składanemi przez drukarzy, gdyby jakieś okoliczności zmusiły do zawieszenia działalności tego Związku.

Punkt 55. „W razie likwidacji Związku, majątek jego przechodzi jako d e p o z y t d o Z j e d n o c z e n i a Z a w o d o w e g o P o l s k i e g o. Jeśli w ciągu trzech lat nie powstanie podobna instytucja, również n a l e ż ą c a d o Z j e d n o c z e n i a Z a w o d o w e g o P o l s k i e g o, majątek stanie się w ł a s n o ś c i ą Z j e d n o c z e n i a Z a w o d o w e g o P o l s k i e g o. P r o c e n t y od kapitału i d ą n a c e l e Z j e d n o c z e n i a Z a w o d o w e g o P o l s k i e g o".

Z tego punktu widzimy, że i na majątku drukarzy położyło swoją rękę Z. Z. P. W razie rozwiązania tego związku nad majątkiem drukarzy będą roztaczać opiekę niedrukarze. Procenty przez trzy lata nie będą powiększa-

ły majątku drukarskiego, lecz będzie je zabierał opiekun — Z. Z. P. — — A jeżeli w ciągu trzech lat powstanie podobna instytucja drukarska, ale nie będzie chciała być pod kuratelą Z. Z. P.? To w tym przypadku majątek drukarzy przechodzi na własność Z. Z. P.

Oto macie samodzielność i macie bezpartyjność! Złożyła pewna grupa drukarzy trochę pieniędzy, ale nigdy pewna być nie może, czy one przysłużą się interesom drukarskim...

Czas najwyższy już, aby wszyscy poważniej myślący koledzy, należący do Związku Drukarzy Z. Z. P. na Elektoralnej, zastanowili się nad swojemi własnemi interesami i nie pozwolili bałamucić siebie ludziom o schorowanej wyobraźni i niedowarzonych umysłach. Czas zaprzestać składania pieniędzy tam, skąd niema pewności wycofania ich na cele drukarskie i wedle nieprzymuszonej woli drukarzy!

Kl.

Ankieta o kosztach produkcji

Po wojnie wszystkie państwa Europy stale przeżywają kryzys gospodarczy. Wszędzie widzimy olbrzymie rzesze bezrobotnych, nagromadzenie towarów, brak rynków zbytu, a obok tego drożyznę.

Najsilniej bodaj kryzys daje się odczuwać w Polsce. Burżuazja polska, mając na widoku jedynie chwilowe zyski, nie jest zdolną do zwalczenia kryzysu, ani do uzdrowienia stosunków.

W czasie inflacji państwo udzielało przedsiębiorcom olbrzymich zapomóg w postaci pożyczek spłacanych pozbawioną wartości monetą. Zapomogi te pozwalały łatać dziury w gospodarce i prowadzić zakłady. Z chwilą wprowadzenia złotego zapomogi tego rodzaju stały się niemożliwemi, a niezaradność naszych kapitalistów wystąpiła w całej pełni.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosi już 360.000; a wiele dziesiątków tysięcy pracuje pół tygodnia lub mniej jeszcze. Płace robotnicze spadły niżej minimalnych kosztów utrzymania. Jednak ceny towarów są bardzo wysokie, nie mogą znaleźć nabywców w kraju, ani wytrzymać konkurencji z towarami, przywożonemi z zagranicy, pomimo, iż tam robocizna jest droższa.

Właściciele fabryk przyczynę swej nieudolności tłomaczą jedynie tylko krótkim dniem pracy, małą wydajnością pracy, wysokiemi świadczeniami i podatkami. Niejednokrotnie już udowodniano, że narzekania przemysłowców na 8-o godzinny dzień pracy, na małą wydajność pracy i na zawysokie świadczenia i podatki są pozbawione słuszności. Nie będziemy tego powtarzać.

Obecnie coraz częściej wychodzą na jaw inne strony gospodarki przedsiębiorców. Dowiadujemy się, iż niektóre zakłady mają zbyt wielu dyrektorów i administratorów z olbrzymiemi pensjami a stosunkowo nikłą liczbę robotników. Dowiadujemy się o udziale wysokich urzędników lub generałów w przedsiębiorstwach, by dzięki wpływom otrzymywać zamówienia, zaliczki, czy pożyczki od rządu.

Coraz częściej wychodzą na światło dzienne różne skandaliczne afery w gospodarce kapitalistycznej. Gospodarka ta powinna być poddawana kontroli państwowej, oczywiście nie urzędniczej, lecz społecznej. Należy wyświetlić wszystkie nadużycia, należy zbadać dlaczego mimo taniej siły roboczej, towary są u nas tak drogie. A wyjaśniwszy te braki, poddać przemysł stałej kontroli, by zło się więcej nie powtarzało.

Z uznaniem należy przyjąć do wiadomości inicjatywę P. P. S., która zgłosiła w Sejmie wniosek w przedmiocie ankiety publicznej o kosztach produkcji przemysłowej.

Wniosek przewiduje utworzenie Komitetu złożonego z 4-ch przedstawicieli rządu, 5-ciu przedstawicieli organizacyj przedsiębiorców i 5-ciu robotniczych. Komitet ten ma mieć prawo rewizji całej gospodarki w poszczególnych przedsiębiorstwach; ma prawo też powoływać do pomocy rzeczoznawców. Władze administracyjne będą obowiązane dopomagać temu Komitetowi.

Wniosek powyższy, mimo gwałtownego sprzeciwu przedstawiciela Lewiatana, posła Wierzbickiego, został w Sejmie jako nagły wniosek przyjęty.

Ankieta ta oczyści stosunki w przemyśle, ukróci lichwę, korupcję i t. p. Ankieta uzdrowi stosunki gospodarcze, wykaże rzeczywiście przyczyny drożyzny towarów, pośrednio może przysporzyć pracy i usunąć bezrobocie. Z tego względu losami tej ankiety powinny zająć się organizacje robotnicze, powinny popierać inicjatywę P. P. S., gdyż mimo uchwalenia nagłości wniosku o tej ankiecie urzeczywistnienie jej jest dalekie.

A. B.

Z Życia Organizacji

Z Oddziału Brześć n/B.

Dnia 18 stycznia r. b. odbyło się w Brześciu n.-B. pierwsze walne zebranie drukarzy przy udziale 32 osób oraz 4 delegatów Związku Zawodowego Robotników Drukarskich. Było to zebranie organizacyjne, na którem powzięto uchwałę utworzenia w Brześciu n.-B. Oddziału Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce. Przedstawiciele Zw. Robotników Drukarskich wyrazili gotowość połączenia się z nowopowstałym Oddziałem naszego Związku. Zebranie przekazało załatwienie tej sprawy Zarządowi Oddziału. Oddział liczy na początek 30 członków. Liczba ta po dokonaniu połączenia wzrośnie i będzie wzrastać stale w miarę postępów akcji organizacyjnej, którą Oddział Brześć ma zamiar objąć całe województwo poleskie i Podlasie. W dniu 4 lutego Oddział Brześć n.-B. został przez Zarząd Główny zarejestrowany u właściwych władz I instancji i z tym dniem rozpoczął swoją działalność. Władze Oddziału stanowią: Mieczysław Nowakowski — przewodniczący, Franciszek Walter — sekretarz, Jan Fiedorow — skarbnik.

Z Okręgu Warszawskiego

Z Ogólnego Zebrania.

W dniu 7.II Zarząd Okręgu Warsz. zwołał ogólne zebranie drukarzy do sali Tow. Hyg. celem naradzenia się nad obecną sytuacją organizacyjną i cennikową. Zebranie było dość liczne, lista obecności wykazała 301 podpisów. Obradom przewodniczył kol. Żyburski, protokół prowadził kol. Garusiewicz.

Kol. Żyburski, otwierając obrady, zawiadamia, iż składacze maszynowi ze Zw. na Elekt. rozwiązali swą Sekcję i gremjalnie przystąpili do naszego Związku; złożyli dowód, iż odczuwają potrzebę jednej silnej organizacji drukarzy w Warszawie. Wita ich na zebraniu, a równocześnie wzywa wszystkich pozostałych na Elektoralnej, by połączyli się z nami.

Kol. Szczucki — poza porządkiem dziennym przypomina o napaści zbirów kapitalistycznych na telefonistki, przyczem poraniono kilka kobiet. Zaznacza, iż nie wolno nam przejść nad tą brutalną napaścią do porządku dziennego, gdyż jest to nowa metoda walki z robotnikami. Proponuje przyjęcie następującej rezolucji.

„Walne Zebranie Drukarzy, odbyte w Warszawie w dn. 7.II w sali Tow. Hyg., potępia stosowane przez Zarząd Sp. Telefonów w walce z pracownikami metody, które znalazły wyraz w brutalnej napaści płatnych pachołków na strejkujące telefonistki, i przeciw tym metodom podnosi zdecydowany i energiczny protest. Walne zebranie oświadcza, iż powtórzenie tego rodzaju wystąpień kapitalistów i będących na ich żołdzie sługusów wywoła silny odruch ze strony klasy pracującej, który raz na zawsze położy kres wszelkim próbom czynnego występowania przeciw klasie pracującej".

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

Z kolei zabrał głos kol. Witkowski, referent zarządu. Oznajmia na wstępie, iż omawiać będzie po kolei wszystkie sprawy żywiej nas obchodzące; dyskusja nad temi sprawami toczyć się będzie odrazu. Skróci to nam obrady.

Referent omawia bezrobocie na tle walki o utrzymanie umowy cennikowej, o roli jaką wówczas odegrał świeżo obrany zarząd na Elektoralnej. Bezrobocie i istnienie dwu związków wywołało zamieszanie w stosunkach organizacyjnych, rozluźnienie węzłów organizacyjnych. Po strejku chwilowo nastąpiła poprawa. Bezrobocie zmniejszyło się. Ale już od drugiej połowy r. ub. zaczęło znowu wzrastać. Wzrosło też rozprzężenie organizacyjne.

Związek musi i chce bronić warunków pracy. Ale członkowie powinni mu w tem dopomódz. Bezrobotni nie mogą chodzić po kantorach, poszukując pracy, a zwłaszcza nie wolno im przyjmować pracy na niższych warunkach. Pracy dziś wogóle brak. Kryzys przeżywają wszystkie zawody. Bezrobotni muszą czekać. Pracujący powinni regularnie wnosić należne wkładki, by pozwolić kasie wypłacać zapomogi. Wypłaty na raty nie mogą służyć za wymówkę, gdyż pracujący zapłatę choć na raty, choć z zaleganiem otrzymują — mogą więc i powinni płacić.

Dzicy powinni bezzwłocznie wstąpić do organizacji, nie mogą się tłomaczyć, iż nie wiedzą, do którego związku mają wstąpić. Związek właściwie jest tylko jeden, obejmuje on całe Państwo, od Wilna do Cieszyna, od Lwowa do Grudziądza. Do tego Związku niech wstępują. Organizacja na Elektoralnej jest właściwie stowarzyszeniem lokalnem. Istnienie tej organizacji wywołuje zamieszanie i rozprzężenie w szeregach drukarzy, oraz zniża ich powagę i znaczenie wobec właścicieli.

Referent przypomina o wniosku co do połączenia na wspólnej Komisji, o zebraniu kolegów z Elektoralnej w sprawie połączenia. Stwierdza, iż niektórzy świadomie czy nieświadomie dążyli tam do powiększenia rozłamu. Dążenie to wywołało wśród zdających sobie sprawę kolegów odruch protestu i oto sekcja maszynkarzy porzuciła Elektoralną.

Przytacza wyjątki ze statutu związku z Elektoralnej; zwraca uwagę, iż członkowie z Elekt. powinni zwrócić na statut uwagę i zabezpieczyć swoją kasę. Nam o kasę nie chodzi; chodzi nam o jedność organizacyjną. Przyjęliśmy i przyjmujemy członków z Elektoralnej, zapewniając im te same prawa, jakie mieli na Elektoralnej, narażamy

kasę na większe wydatki w imię jedności organizacyjnej.

Zarząd stale myśli o zniżeniu wkładek, jednak dziś tego nie może zrobić, dziś wydatki na zapomogi przewyższają wpływy. Zresztą wkładki w Warszawie wynoszą mniej niż 5%, a w Krakowie i Lwowie 12%.

Rada, wbrew umowie, odmawia wypłacenia podwyżki drożyźnianej — przypadającej na styczeń. Powiada, iż nadal nie będzie stosować ani zniżek ani zwyżek. Nie możemy się na to zgodzić i nie zgodzimy się. Nie możemy narażać się na straty, na faktyczne obniżanie zarobków. Zarząd wydał cyrkularz o podwyżce, zaznaczając, iż nie zrezygnuje z podwyżki. Zebrani powinni wypowiedzieć się, co myślą o podwyżce i jak ją chcą uzyskać.

W dyskusji zabrało głos kilku kolegów, rozważając stosunki z organizacją na Elekt. lub zaznaczając, iż należy się energicznie upomnieć o należną podwyżkę, nie cofając się przed strejkiem.

Po dyskusji przyjęto następujące rezolucje.

Rezolucja organizacyjna.

Ogólne Zebranie Drukarzy warszawskich, zwołane przez Zarząd Związku z Bednarskiej, w dniu 7 lutego 1926 roku, po zupełnie gruntownem zorjentowaniu się w interesach drukarzy warszawskich i w nieodłącznych od nich interesach drukarzy całej Polski, stwierdza, że główną przyczyną całej dezorganizacji stosunków drukarskich w Warszawie, przekraczania Regulaminu Pracy przez właścicieli i odmowy zapłacenia wskaźnika statystycznego — jest istnienie rozłamowego Związku przy ul. Elektoralnej.

Znaczna część owego związku, t. j. maszynkarze i gazetowi, zorjentowała się w szkodliwości rozłamowego związku i porzuciła go, stawiając wyżej interesy wspólne drukarzy od osobistych ambicyjek. Ponieważ jednak w rozłamowym Związku pozostała jeszcze duża część dobrze myślących Kolegów, którzy zdezorjentowani są zaszłemi wypadkami, przeto Ogólne Zebranie zwraca się do tych wszystkich Kolegów, którzy pragną dobra własnego i swoich rodzin, aby poszli za przykładem maszynkarzy i opuścili Związek na Elektoralnej, przyłączając się do Związku na Bednarskiej, będącego częścią składową Związku drukarzy całej Polski.

Ogólne Zebranie wzywa również wszystkich, nie należących do żadnego Związku, aby zrozumieli swoje szkodliwe stanowisko i wszyscy jaknajprędzej wstąpili do Związku na Bednarską — tego rzeczywistego obrońcy interesów drukarskich. Od szybkiego zjednoczenia się zależne są dalsze losy cennika!

Tylko jedną zorganizowaną siłą możemy skutecznie wywalczyć sobie znośny byt!

Rezolucja kol. Nurowskiego.

Zebrani w dniu 7 lutego 1926 r. drukarze warszawscy stwierdzają jednogłośnie, że dla prawidłowego rozwoju organizacji drukarskiej koniecznem jest złączenie wszystkich sił fachowych w jednym związku, należącym do Centrali drukarskiej z czynnym udziałem w ogólnym ruchu Zawodowym Organizacji drukarskiej.

Uchwała Cennikowa.

Ogólne Zebranie Drukarzy warszawskich, zwołane przez Zarząd Związku z Bednarskiej, w dniu 7 lutego 1926 roku, po rozpatrzeniu się w zawartej umowie z Radą Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego i na skutek odmowy wypełnienia jej przez tę organizację, widzi, że właściciele drukarń respektują tylko takie umowy, za któremi stoi siła egzekucyjna Związku wobec tego Ogólne Zebranie poleca Zarządowi Związku zastosowanie wszystkich środków, nie wyłączając strejku, dla utrzymania cennika na wysokości wypływającej z umowy. Ogół Zebranych oczekuje od Zarządu wezwania do walki, w czasie wyznaczonym przez Zarząd, przyrzekając wszelkie zarządzenia ściśle wypełnić.

Z posiedzeń Zarządu Okręgu.

W dniu 14.I.-1926 r.

Obecni na posiedzeniu kol.: Żyburski, Witkowski Garusiewicz, Kuszewski, Burkot, Glinko, Witecki, Minich, Piórowicz i Miłobędzki oraz przedstawiciele Centrali — kol. Szczucki i Gottschalk.

Kol. Witkowski zapoznał zebranych z nowemi cennikami: krakowskim i lwowskim, gdzie odnowiono dawną umowę z pewnemi zyskami.

Rozpatrzono sprawę pobierania składek od członków, którzy pracują 2 dni w tygodniu: w dyskusji zabierali głos kol.: Burkot, Kuszewski. Glinko i inni, postanowiono takich członków zwolnić od płacenia składek; członkowie ci nie tracą praw swoich i nie nabywają świeżych, o zwolnieniu będzie odnotowane w książkach członkowskich.

Odczytano list T. U. R-o poparcie akademji ku czci St. Staszica i polecono poprzeć takową. — Kol. Witkowski zdał sprawę z Ogólnego zebrania Zw. na Elektoralnej i podał pod dyskusję sprawę istnienia Komisji Wspólnej. W dyskusji brali udział kol.: Minich, Burkot, Glinko i Witecki, poczem postanowiono zasadniczo pracę kontynuować, a wybranie Komisji i Sądu Honorowego w sprawie kolegów ze „Zbrojnej Polski" odłożyć do następnego posiedzenia. — Kol. Witkowski zdał sprawę z zebrania z pryncypałami w sprawie podwyżki, wypłacenia której odmówiono. Komisja nasza jednak zażądała dotrzymania umowy i polecono po drukarniach kolegom żądać takowej, ewentualnie przystąpić do wspólnej akcji z pracownikami miejskimi. Z powodu spóźnionej pory resztę porządku dziennego pozostawiono do następnego posiedzenia i na tem obrady zakończono.

W dniu 21.I-1926 r.

Obecni kol. Żyburski, Witkowski, Garusiewicz, Kuszewski, Burkot, Miłobędzki, Glinko, Fryk. Porządek dzienny następujący: Odczytano list Zarz. Kasy Chorych z propozycją wzięcia w komis „Kalendarza Kasy Chorych" w cenie 1.50 zł. za egz. z 20% rabatu i postanowiono wziąć na razie 50 egz. i sprzedawać po 1.20 zł. — Odczytano odpowiedź Minist. Sprawiedl. w sprawie założonej drukarni przy Więzieniu na ul. Długiej, która nic nie wyjaśniła. — Kol. Witkowski zdał sprawę z dalszych pertraktacji z właścicielami w sprawie ostatniej podwyżki, co przyjęto do wiadomości. — Wysłuchano sprawozdania z zebrania sekcji maszynkarzy Zw. z Elektoralnej, na którem powzięto uchwałę rozwiązania sekcji i przyłączenia się do Sekcji naszego Związku. Obecnie zgłoszono około 80 kandydatów do zarejestrowania. — Kol. Witkowski odczytał list Zarządu z Elektoralnej w sprawie kontynuowania prac Wspólnej Komisji Uzdrowieniowej i po rozpatrzeniu postanowiono prace kontynuować. — Rozpatrzono podanie kol. Chojnackiego o zapomogę lub pożyczkę zwrotną i postanowiono posłać jednorazowo 10 zł. zapomogę. — Postanowiono wziąć udział w zabawie, urządzanej przez Zw. z Elektoralnej. — Kol. Witkowski zdał sprawę z pertraktacji z Państw. Biurem Pośr. Pracy w sprawie przyjmowania naszych członków do robót publicznych.

Zarząd Główny zawiadamia kolegów, iż z powodu, że we wszystkich miejscowościach jest duża liczba bezrobotnych, wyjazdy w celu szukania pracy są wzbronione.

Różne wiadomości

Łgarstwo. Dowiadujemy się z wydawnictwa Min. Pracy i Op. Społ. „Praca i Opieka Społeczna" zesz. I - II r. 1925, że Zjedn. Zaw. Polskie zawiadomiło władze, iż Związek Drukarzy liczył w r. 1924 nie mniej ani więcej tylko 1.430 członków i 2 filje. Sprawozdanie Zw. Druk. z Z. Z. P. na rok 1924 liczbę członków podaje na około 400, filji nie wykazuje.

Przypuszczać należy, że inne dane o liczbie organizowanych w związkach zwolenników enperowskiej organizacji są również kłamliwe.

Drukarz Nr. 1. Zrzeszenie z Elektoralnej przystąpiło do wydawania własnego organu p. t. „Drukarz". Numer pierwszy podobnie jak jednodniówka, poświęcony jest cały rozłamowi. Autorzy wyjaśniają swym członkom, dlaczego trwają w rozłamie. Treść uboga i często rozmijająca się z prawdą. W następnym numerze „W. Gr." obszerniej o tej treści pomówimy.

Odpowiedzi Red. Kol. Byl z Wilna. Spóźnione nie zamieścimy. Kol. T. B. — umieścimy.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: **Antoni Burkot.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15. Telefon Nr. 75-93.